

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO
KIELCE—RADOM

AGNIESZKA OSIECKA
APETYT NA CZEREŚNIE

Komedia w 2 aktach

M U Z Y K A

Maciej Małecki
Adam Sławiński

WYKONAWCY:

Irena Artycz, Tadeusz Molski

o r a z

Zespół Instrumentalny pod kierunkiem Jana Burka

SCENOGRAFIA:

Jan Golka

RUCH SCENICZNY:

Bogusław Wolczyński

REŻYSERIA:

Andrzej Dobrowolski

Premiera — 12 grudnia 1970 r.

CZYTAMY SŁOWACKIEGO

Kiedy rano wóz mleczarza zaturkoce,
sto krawatów gdy już będzie zawiązanych,
kiedy Maria już zaplecie swe warkocze,
kiedy w słońcu zaróżowią się kasztany...

— My pijemy białą kawę,
jemy ciastko od Blicklego
nie piśniemy słówka nawet —
my czytamy, my czytamy Słowackiego.

Gdy w południe płynie hejnał od Krakowa,
nóg tysiące kiedy drepcą po ulicach.
gdy otwiera się w Skarżysku nowy browar,
kiedy plany ktoś przekracza w Skierniewicach —

— ty przy biurku, ja przy garnkach,
ty odrzucasz w kąt Dantego,
od ogarka do ogarka —
my czytamy, my czytamy Słowackiego.

Kiedy młodzi przy księżycu się kochają,
jednym radio, drugim słowik towarzyszy,
gdy na spacer księżycowy wyruszają —
lunatycy i złodzieje, koty, myszy...

Nocną lampkę zapalamy,
powolutku zapadamy
w cień goździka czerwonego —
odkładamy, odkładamy Słowackiego.

„NIE TAKA ZNÓW JESTEM ŁADNA”

Popatrz, jaka jestem ładna,
to przez ciebie,
— choć kłopot z nieba spadł nam...
— Jak to? Nie wierzysz?

Powiem ci wierszyk o nim,
o tym największym kłopotcie,
niech ci się czasem przyśni
zaraz lub przy sobocie —

Ten kłopot przybyły z nienacka,
ta cała nasza sprawa —
ta miłość nasza wariacka,
o której piszczą trawa.

...A tak już było dobrze,
a tak już było prosto.
I nie jak w żadnej kobrze,
Przeciwnie — jak brat z siostrą.

Każde na miejscu swoim —
z koncepcją własną i szafą —
ty — niby nic się nie boisz,
ja — niby mądra jak Safo.

A jeśli randka — to chwila,
a jeśli razem — to mila,
a jeśli słowo — to żart
a jeśli wróżba — to z kart.

A nawet z tobą — to co,
a nawet ze mną — to nic...
a tu tymczasem — ho, ho,
— a tu tymczasem — jak żyć? —

— Stoimy nagle na moście,
jakby zalani, zawiani
i różne mamy zdolności,
ale — za dużo zadane...

„NIE MUSIMY BYĆ NA TY”

*Czy musimy być na ty,
po co zmieniać rzeczy stan,
popatrz, jak to ładnie brzmi,
stare słowa: „Pani, Pan”.*

*Nie mówiłeś do mnie „ty”,
gdy przybiegłeś kiedyś sam
i gdy ja szepnęłam ci:
„Proszę zostać, zmoknie Pan”.*

*Mówię zostaw, mówię przynieś,
mówię wpadnij dziś po kinie,
czy nie ładniej było dawniej
mówić: „Kiedy znów pan wpadnie”.*

*Nie musimy być na „ty”,
tak jak z drzewa nie jest ptak,
drzewo pyta, czy pan śpi,
a ptak na to — „nie” lub „tak”.*

*Mój telefon milczy, milczy,
nie masz czasu ani, ani,
czy by było tak najmiłszy
gdybyś mówił do mnie „pani”.*

*Czy musimy być na „ty”,
nienajlepszy był to plan,
proponuję, by przez łzy
znów powtórzyć „Pani”, „Pan”.*

*Teksty piosenek AGNIESZKI OSIECKIEJ
z kamedii „Apetyt na czereśnię”*